

Przedpłata wynosi  
w Krakowie  
z odnośnieniem do domu:  
Rocznie . . . 2 złr. 24 ct.  
Półrocznie . 1 „ 12 „  
Kwartalnie — „ 56 „  
Numer pojedynczy 10 ct.

Przedpłata wynosi  
na prowincyi:  
Rocznie . . . 2 złr. 36 ct.  
Półrocznie . 1 „ 20 „  
Kwartalnie — „ 60 „  
Numer pojedynczy na  
prowincyi i we Lwowie  
12 centów.

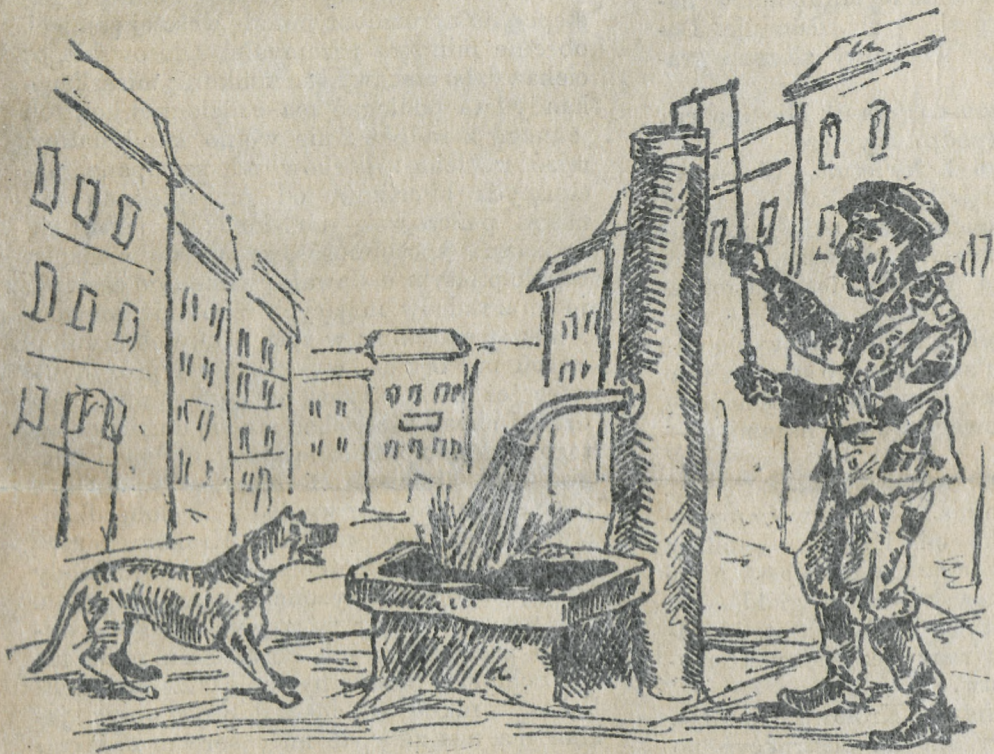
Wychodzi dwa razy  
każdego miesiąca.



Redakcja i administracja: Kraków, Wielopole L. 16.

### PO WYBORACH.

Wyborca po powrocie do domu.



— Kundziu! Ja dzwonię, i dzwonię, deszcz leje jak z cebra a ty szczekasz i szczekasz a drzwi mi nie otwierasz.



Na Grzegórkach.



Pajedynek agitatorów wyborczych.

Traktament wyborczy.



— Mój panie Jacenty otumanili nas z kretelem, już tyle czasu Daszyński posłem a my pracować musimy jak i dawniej, nawet Mosiek gorzałki na kręde dać nie chce.  
— A bo widzi pani Jakóbowo to prima Aprulus winien temu.



— Naści żydzie wyborczej kielbasy!  
— Gwałt! Co ty robisz katołyku, w piątek z kielbasem nastujesz.



## Kronika dwutygodniowa.

Przecież echo wyborów przebrzmiało raz w kraju I wysłańcy narodu wyjechali społem,  
Znowu nowe debaty u nas po zwyczaju  
I nowe przypuszczenia toczyły się kołem:  
Czy postowie rozwina energii coś więcej  
Niżli ci, co dotychczas z działania ich znamy,  
Czy się sprawą krajową chcą zająć gorzej?  
To Wam nasze najświeższe mówią telegramy.  
Górscy politycy, jakich dosyć macie,  
Kombinują z dzienników, co słycać na Krete  
I jaki też epilog będzie w rezultacie:  
Grecya zechce ustąpić, czy koncert ją zgniecie?  
Ja tylko etnografem chcę jedno pytanie  
Zadać, wobec gromadzeń tam wojsk różnych nacyi,  
Co się z Krety ludnością za ćwierć wieku stanie—  
Po owej różnorodnej srogiej okupacji?  
Bowiem, że to wojenne, więc dziwie są czasy,  
Rezultat przewidzianym już poprzód być może:  
Wspaniałe skrzyżowanie — i z kretęjskiej rasy  
Będzie nowa mieszana — ja starań dołożę  
I Bismarka sposobem chcąc wyznaradawiać  
Poproszę, aby zacny Hermogenes Kłapa  
Jako nasz pełnomocnik, zamiast się zabawiać  
W wielkiego wojownika, uprzedził kacapa,  
Francuza i Anglika a nawet Greczynę, [saków  
Głównie zaś tych przebrzydłych bertiuskich Pru-  
I wśród niewiast kretęjskich, że jasny człeczyna  
Krzewił też, co sił starczy sympatyje Polaków.  
Potem im tam wysłany kilku z tych serdecznych  
Wyznawców moższszych, co na procent mały  
Zechcą wspomóc kieszenie mieszkańców walecznych,  
No i tak w waszych rękach będzie lud ten cały.

W Berlinie zapomniano o swoich kredytach  
Na piękna dla Wilusia nową marynarkę,  
Centrum wniosku nie stawia już o Jezuitach,  
Na chwilę polityczną rzucano frymarkę,  
Bo dzisiaj Brandeburczyk rozpromienion wszelki,  
Gdyż właśnie sto lat mija od pamiętnej chwili,  
Jako raczył przyjąć na świat cesarz Wilhelm Wielki!  
Więc się jego poddani mocno rozrzewnili,  
Jeden Bismark w Friedrichsruh cicho sobie siedział,  
Rozmyślając znikomość w wielkopostnym czasie,  
Iskał swego Tyrasa, jakem się dowiedział,  
Nie biorąc już udziału w tym wspólnym chałasie.  
Coś biedak niedomaga — trzeszcza stare kości,  
Ale też nie dziwnego, że chorować może  
Spadłszy nagle z tak wielkiej jak on wysokości,  
Takiego epilogu nie daj nam o Boże!

Mimowoli natura rwie wilka do lasa,  
Już chciałem weselszego pisać coś z tej pory,  
Lecz, że ciągle nabita jeszcze nasza prasa,  
Potracę mimochodem i ja o wybory.  
Nie o one mi idzie — polityczne wzdęcie  
Już u mnie przemienię, kłnę się na zbawienie,  
Chciałem tylko powiedzieć, że tam w parlamencie  
Słychać, boć to już pierwsze było posiedzenie,  
Zaszczycił kraj nasz nie lada spotkał znowu z przodu.  
Bo Ignacy Daszyński, radujcie się z tego,  
On, chluba i ozdoba całego narodu  
Został przecież prezesem klubu socjalnego!  
Już zbieramy owoce, a co dalej będzie,  
Tego nawet na byczę nikt nie spisze skórze,  
Pluto towarzyszków w ministerjum siedzie,  
Jak zacny Stojałowski chodzą już w purpurze!  
Skasują wiele rzeczy, zrobą więcej nowych.  
Więzienia zniosą zaraz, większa będzie miara,  
A wszystko to załuga tych naszych „morowych“,  
Będzie i Kozakiewicz miał swoje cygara.  
Kiedy wspomnę o posłach, na płacz mi się zbiera,  
Łez się leją strumieniem, grube jak powrozy,  
Tak mnie martwi los posła z Rzeszowa Szajera...  
Nie ujrzał parlamentu, a poszedł do kozy...

Ot, źle się dzieje w świecie, toć każdy mi przyzna,  
A dowodów prócz onych jest jeszcze i więcej,  
Naprzykład, co to gwałtu robi ta malizna,  
Redaktor, z przeproszeniem jest coraz gorzej,  
Niepotrzebnie się broni, że nie brał po buzi.  
Mało ludzi wiedziało o takowej wieści,  
Teraz wie cały Kraków, boć mali i duzi  
Wyczytali w gazecie. Feldmann niebo pieści  
I majufes pod nosem w uniesieniu nuci.  
Ale pocóż te kopje kruszyć bez przyczyny,  
Jeśli wieść nieprawdziwa, to sąd jest od tego.  
A tak się niepotrzebnie brać wciąż za czupryny,  
To — przyznacie — nie wiedzie nigdy do niczego.  
Prawda, może ktoś powie, a cóż pisać mają?  
Toż im tak jak i tobie braknie szybko wątku,  
Niechaj się więc wciąż kłóca, wzajem zabilają,  
Bo tak już wśród ich cechu było od początku,  
Odkąd ziemia stworzona, muszą wciąż się wadzić,  
Oni tylko z zwyczaju żrą się *in furiore*,  
I z nimi też nie mogąc Bóg sobie poradzić,  
Spalił deszczem ognistym z Sodoma Gomorę.  
Och, to naród złośliwy, aż pozał się Boże,  
Gdyś nie takich przekonani jak on, toż ci potem  
Jak wypali artykuł w natchnionym ferworze,  
Nawymyśla ci srogo, obabrze cię błotem,  
Więc Kraków swą modlitwę niezadługo zmieni  
I pokorne do niebios wzniesie się błaganie,  
Tak wolać będą głośno ludziska strapieni:  
„Od naszych dziennikarzy zachowaj nas Panie!“

Cóż w końcu mam napisać? Jako księżna pani  
Sprykrzywszy sobie miłość artysty-cygana,  
Bo za mało wrażeń przedstawia on dla niej,  
Do tinglu berlińskiego jest angażowana?  
O tem Wam sprawozdanie złożę z detalami,  
Gdy wystąpi w krakowskim sławnym „Odeonie“.  
A teraz już pożegnać wypada się z Wami,  
Niechaj każdy z Was w święta w węgrzynie zatoni,  
Ale strzeżcie się nadto w świątecznym zachwycie  
Żołądek przejadować, bo i to się zdarza,  
Ja sądzę, że w toastach swych nie zapomniecie  
I o zdrowiu Waszego Imci kronikarza!

Ambaras.

## Telegramy z dnia 1. kwietnia b. r.

**Petersburg 1. kwietnia.** Rozeszła się pogłoska o zamachu na jednego z wielkich książąt, podczas gdy udawał się na spoczynek w swym pałacu. Po podniesieniu koldry skoczyło coś na niego. Książę krzyknął i padł zemdlony. — Wezwana natychmiast policja rozpoczęła poszukiwania dotąd bezskuteczne.

**Petersburg 1. kwietnia (w nocy).** Okazało się, że sprawcą domniemanego zamachu na wielkiego księcia była wielka pchła. Dzięki energii policji udało się ją złowić. Prawdopodobnie oddaną będzie pod sąd wojenny. Car zezwolił Apuchinowi na przyjęcie i noszenie medalu złotego „Bene merenti“, nadanego mu przez krakowską Akademię umiejętności.

**Choleryn 1. kwietnia.** W miejscu projektowanego źródła dla wodociągów krakowskich objawił się wizerunek dyr. Rottera. Przybyła osobna komisya w celu zbadania. Członkowie komisji wodociągowej odbyli w komplecie pielgrzymkę do cudownego źródła. — Rada miasta Krakowa powzięła stosowne uchwały.

**Wiedeń 1. kwietnia.** Prezydentem izby mianowany Daszyński, zastępcami ks. Szponder, Danielak i Kozakiewicz. Hr. Badeni z prastrachu podał się do dymisji. Ogólne zaniepokojenie.

**Wiedeń 1. kwietnia.** Na pierwszym posiedzeniu izby uchwalono liczbę godzin pracy dziennej zredukować do 3. Minimum wynagrodzenia ma wynosić 3 zhr. dziennie. Daszyńskiemu jako referentowi złożono gratulacje.

**Rzym 1. kwietnia.** Pomnik Mickiewicza gotowy będzie... (podp.) Rygiel.

**Konstantynopol 1. kwietnia.** W święto Bejramu sułtan objadł się bakalii i zapadł na dolegliwości żołądkowe. Dr Heger, lejbmedyk sułtański udzielił pierwszej pomocy i odtąd codziennie dogląda dostojnego pacjenta

**Konstantynopol 1. kwietnia (w połud.)** Dochodzi z pałacu sułtańskiego smutna wiadomość. Sułtan na ministra kretęjskiego, zarządcę tymczasowego swych haremów — Śląskiego beja...

(Dalszy ciąg depeszy urwał się w drodze).

**Ateny 1. kwietnia.** Na cele wojenne zaciągnięto pożyczkę od Hirscha Landaua z Krakowa — wydając na to miastu nowe obligacje na krakowską czarna giełde.

**Rzym 1. kwietnia.** Król Humbert kichnął dziś rano dwa razy bez żadnych smutniejszych następstw.

**Londyn 1. kwietnia.** Królowa Wiktorya cierpiąca od kilku dni na obstrukcję po konferencji z drem Morisonem doznała dziś szczęśliwego rozwiązania. — Faktowi temu szczęśliwemu towarzyszyło 101 strzałów armatnich. Wieczór iluminacya i fajerwerk.

**Berlin 1. kwietnia.** Cesarz Wilhelm nie uzyskawszy kredytu na marynarkę, zredukował swoje żądanie, wstawiając tylko do przyszłego budżetu kredyt dodatkowy na kamizelkę.

**Friedrichsruh 1. kwietnia.** Bismark zapadł na nosaciznę.

## U DOKTORA.

— Przyniesłem do pana doktora poradzić się, bo Karlsbad bardzo mi źle zrobił.

— A cóż to za osioł wysłał pana do Karlsbadu?

— Jaki? przecież to pan doktor sam powiedział mi, że tylko jeden Karlsbad pomódz mi może.

## Honorowy człowiek.

— Czy i ten drugi drab brał udział w kradzieży?

— Nie, panie sędzio — on był tylko członkiem honorowym.

## W OGRODZIE.

— Pan dobr. tak sobie ulegalki jada?

— Tak, panie!... ponieważ za młodu jadłem Małgorzatkę.

## Pele-méle.

Czarne myśli mnie ogarniają, gdy dumam o znikomościach świata: wszystko nas dziś zawodzi — żadnej przepowiedni, żadnemu prognostykowi wierzyć nie można. Przed niedawnym czasem instalował „Humorysta“ radcę Schmidta hyclem na Grzegórkach. Dziś ze zgrozą powtarzam sobie: „fałszywy proroku“ — jak dawniej, tak i teraz psy włóczą się bezkarnie jak włoczyły, a owego oprawcy jak nie widać, tak nie widać; ha, koniec świata się zbliża, najlepszym zaś dowodem jest tego, szczeranie jakiegoś kundla, wabiącego się „Krum-łum“ który w niedawno wysłany numerze „Zabożera“ ujadając, chciał ukasić w łydkę „Polskiego Kikiryki“ lecz ja to zwykle bywa, łakoma bestya chwyciła daleko wyżej... cóż więc nam robić pozostaje? życzymy tylko smaczniejszego apetytu. Ludziska głosili, że prezydent nasz spalił się... ze wstydu, po owej pseudo-panamie. Niestety wiadomość ta była zwykłą kaczką plotkarsko-dziennikarską, gdyż nie będąc asekurowanym, nie mógł mieć ani celu ani interesu, aby się palić.. ba!... gdyby to jeszcze w „Odeonie“ w objęciach jakiej huryski, możeby się i zapalił. Lecz tu znawcą sęk nie lada, gdyż wspomnienia zgorzłych kasowych tysiączek nie dałyby biednemu spokojnie spożywać rajskich owoców Amora. Rada miejska nauczona smutnem doświadczeniem ostrożności, rozpiła podobno w tych dniach konkurs, aby wynaleść godnego następcę na upróżnioną posadę wesolej pamięci, obecnie ministra przemysłu, Kłosowskiego; ciekawy, bo ciekawy ten konkurs; mieszkanie kandydata podlegać ma codziennej kontroli jednego z radców; nie wolno kandydatowi mieć u siebie: korków od szampana, pachnących bilecików, od płci pięknej, ani nawet pończoszek damskich; a jeżeli się konieczna sposobność czy to do romansu czy do pijatyki nadawała, winien go zastąpić jeden z radców mających tego dnia kontrolę i pieczę nad nim; w tych ostatnich czynnościach nie będzie wykluczony i prezydent, więc też perspektywa nie jednej mile spędzonej chwili uśmiechać mu się musi; w obec tego nastąpiło publiczne odwołanie owej imaginowanej dymisji. Drobnostka są jednakże powyższe fakta. Ze względu na dobrodziejstwa jakie spaść mają na Kraków, muszą zniknąć te małeńkie chmury, jakie niekiedy ukazują się na horyzoncie naszego grodu. Cóż znaczą zawody fałszywych wieści o dymisji prezydenta, lub obsadzeniu przez radcę Schmidta posady hycła na Grzegórkach! Fakta te nikną w obec dobrodziejstw, jakimi ma nas zasypać miły sercem naszym, nowo kreowany poseł Rebe Ignacy. Już dziś podobno nadzwyczaj seryo rozpoczął prezesowi ministrów Badeniemu... kiwać palcem w bucie. Śmiało więc możemy oczekiwać rozmaitych przewrotów na kuli ziemskiej, boć gdy doszło już do tego, że takie indywiduala posłują, to i przepowiednie Falba ziścić się muszą, że koniec świata się zbliży...

Kikiryki.

## Rubaszny.

Nazajutrz po weselu wchodzi do państwa Niewyspanskich kuzynka pani N.

— Jakżeście tam państwo pierwszą noc spali? pyta.

— A cóż my to pterwszą noc spali! — odpowiada pan N., szorstki zawsze w odpowiedziach i nieprzystępny człowiek...

## W kuchni.

*Żołnierz:* O rety! cóż mi też panna Maryanna taką małą kolacyę zostawiła?

*Służąca:* Mój panie Kacprze, bo to przy końcu miesiąca, to z mojem państwem już krucho...

*Fani:* Moja Jagusiu, dlaczego się nie upominasz rzeźnikowi o wątrobę zamiast tych kości, co ci daje na dokładek?

*Jagusia:* O proszę pani, ja mu ta już mówić nie będę, bo mi powiedział, że drugi raz to mię nawali kością po mojej wątrobie za takie grymasy.



## Wspomnienia z balu.

Bał bal u państwa Feinkepele,  
Dziedzic dychawice,  
Zjechało zidków bardzo wiele  
Z całej okolicy.  
Sama dziedzic, same szlachte  
Z familjami swoje,  
A między nimi były także  
Dwa z sąsiedztwów goje.  
Muzyków było doskonale,  
Na skrzypców, cymbały,  
A muzykanty jak zarżniali,  
To aż szyby drżały.  
Panowie wszystkie miały fraków —  
Jeden Jankiel stare  
Wun ubrał sobi w karabule,  
Kontusz i czamare.  
Goje sze z niego czagle szmiali,  
Czagle z niego kpili,  
Szeptali z uchem Ruchle, Salcze  
I tak sze bawili.  
To mnie wielkiego zloszczów wzięło  
Za Jankla starego,  
Co te paskidniki z niego kpili,  
Za co i dlaczego?  
Miałam w chałata duże szpilków,  
Wtem goj sze podnosi,  
Wyczągo z ręką i do walców  
Panne Ruchle prosi.  
Ja przez te chwilów jak goj z Ruchlem  
Tego wale tańczyli,  
Wsadzałem szpilków w krzesło goja,  
Oj!... lecz to widziali  
Goj drugi z Salczem. Aż tu naraz  
Gwałt! Ruchle krzikiemniała,

Bo przez pomilków na gojowe  
Krzeselko szadniała.  
Skokniała w górę, fikniała z nogiem  
I machniała rękę,  
Gwałt sze zrobiało, ona z tyłu  
Chwitniała sukienkę.  
Feinkepel skokniał. Co takiego?  
Pitał sze Ruchelke.  
Ruchle jęknął: ajwaj mame!  
Mam boleszczów wielkie...  
Pół łoczka, łokiecz długie igle  
Ktosz wsadził w krzeselka,  
Ja szadłam na nie i zrobiałam  
Boleszcz bardzo wielka.  
Kto mógł to zrobic?! wrzasnął stary.  
A na to goj drugi:  
Ten pan, co szedzi tam przy oknie,  
Co ma chałat długi.  
A di paskidnik! szwarce jure,  
Wrzaskniali dokoła —  
Z kolanem w brzuch mu, za drzwiów jego,  
Feinkepele woła!  
Dwa goszcze zaro mnie chwitniali  
Za kark i za nogi,  
Jeszczem nie krzikiemniał, już leżałem  
Na sam szrodek drogi.  
Wstałem a koszczów mnie bolały  
Od takie spacerze,  
A kiedy wspomne, to dzisz jeszcze  
Wielkie zloszcz mnie bierze.  
Widzicze teraz wszystkie państwo,  
Co jest morał taki:  
Aby nie chodził żyd kapcany,  
Tam, gdzie są we fraki.

Kosa.

## Z lekcji o wekslach.

Miłość — to weksel na serce: ale czy  
wystawca zechce weksel wykupić, to za-  
zwyczaj jest wielką kwestyą.

Całowanie rązek przez narzeczonego —  
sąto dyskonta wekslowe, które po ślubie żona  
całusami splaca.

Serce człowieka zmiennego w miłości—  
jestto weksel, który tyle razy został inka-  
sowany, ile razy obiekt miłości się zmieniał.

Pierścień zaręczynowy — to zaliczka  
na obrączkę ślubną, lecz niestety kwituje  
zbyt często kupiec z wykupu, nawet bez  
odstępnego.

Wekslerowicz.

## Najwięcej obiecujący kandydat.

Mowca, omawiając kandydaturę:

— Obywatele! wyborcy! Mamyż posta-  
wić kandydaturę człowieka, znającego nasze  
potrzeby, dbającego o nasze interesa,  
to głosujmyż jak jeden mąż za *Sznapsowskim*,  
który przy swoim „składzie w ódek“ ma  
zarazem „gorącą kiełbasę“!...

## Odpowiedzi od Redakcyi.

Markiza. Papier à la Pompadour, atrament à la  
mandarine, pismo à la duchesse — słowem szyk  
à l'anglaise. ale wiersz... ojoj! — Stan. Wicz.  
w Tarn. Wybacz pan, że nie pomieszciliśmy jego  
utworu, ale szary koniec zajmują u nas z urzędu  
płatne inseraty. — Wny Hr. I pan u nas! No, no,  
no! A myśmy myśleli, że „Bocian“ i pan to bracia  
Siamsy. — Gąski we L. Rzym zbawiły gęsi, pocze-  
kajcie panie na chwilę stosowną, może wówczas gę-  
ganie wasze przyda się na co ojcom miasta. —  
Panie! zrób nam łaskę, zrzuć tę maskę, daj się po-  
znać, przybądź do nas! Szampan na stole a hono-  
rarium w koperce. Nawet drynda na rozkazy!  
Ależ plus, plus, plus sto razy!

Nowo zawiązane pierwsze w Galicyi

Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności

„WŁASNA POMOC“  
W KRAKOWIEStowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręka  
ma na celu:

a) zachęcać do oszczędności przez ułatwianie w naby-  
waniu udziałów dywidendy przynoszących; b) udzielać  
zaliczki na skrypty dłużne pod dogodnymi warunkami,  
w szczególności daje możność spłaty długu w ciągu 5 lat  
w małych ratach tygodniowych lub miesięcznych.

Towarzystwo przyjmuje również wkładki na opro-  
centowanie, za które odpowiada swoim majątkiem.  
Stopa procentowa od wkładek wynosi 5%.

Biuro ul. Floryńska 5, I. piętro.

## AGENCYA NAFTY

z fabryki Wnych «Fibich Straszewska» w Lipinkach

Kraków, ul. Starowiślna L. 1.

(naprzeciw głównego urzędu pocztowego)  
sprzedaje

NAFTE 1-2

oryginalną salonową, znaną z dobroci, całymi wagonami, beczkami,  
po cenach fabrycznych częściowo 16 ct. za litr.

## B. Schönberg &amp; Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa 6

polecają swoje wyroby mączki kościanej

superfosfatu i kleju stolarskiego

w najlepszym gatunku, po cenach umiarkowanych

i nader przystępnych warunkach.

## „NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO w KRAKOWIE,  
ul. Poselska L. 20.poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jakoteż tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przyza-  
kupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Ląbędź“Dla łatwego wyboru tutek, polecam  
Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“,  
białe „Noris“ do lekkich tytoni.  
„Mais Wallis“, „Mais de Paris“ do  
tytoni średniomoonych.  
Do nabycia w trafikach i handlach.

## Alter Rapaport w Krakowie

Dietłowska 37 (Hotel Müllera)

poleca

swoj bogato zaasortowany skład przyborów do krawieczyzny  
a mianowicie:guziki, jedwabie, sznurki, wszelkie gatunki nici  
jakoteż wszystkie dodatki szewskie.

Towary norymberskie

nakrycia stołowe, scyzoryki, nożyczki, towary skórzane,  
materiały piśmienne oraz wszelkie artykuły galanteryjne.

Wielki wybór zabawek dzieciennych.

Fabryczny skład perfumeryj i mydeł toaletowych  
krajowych i zagranicznych.

## ZNAKOMITE

## MASŁO DESEROWE i KUCHENNE

wyrabia

— codziennie na miejscu —

W KRAKOWIE

Mleczarnia dóbr Łuczanowice

przy ul. Podwale L. 8

i otrzymuje 3 razy dziennie świeże mleko  
z obór pierwszorzędných.

## A. OLMA

## ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

w Krakowie, Podwale 14.

Czy to panna, czy kawaler, wdówka czy mężatka  
Chceć, aby ich podobizna była wdzięczna, gładka,  
Niechaj szybko na Podwale wprost do Olmy kroczy,  
Gdyż szatara na anioła Olma przeistoczy  
Fotografie na pigmentie albo porcelanie  
Nikt tak pięknie nie wykona, jak Olma mój panie,  
Akwarele kolorowe, portrety, adresy,  
Więc sympatya publiczności wciąż Olma się cieszy.

## Z ziemi polskiej!

Stowarzyszenie Kafarzy w  
Krakowie świeżo założone wraz  
z czytelnią przy ul. Zwierzyniec-  
kiej Nr. 11 uprasza Szanownych  
obywateli i wogóle osoby pro-  
tegujące oświatę, aby raczyły  
wspomagać i opiekować się za-  
łożoną przy Stow. biblioteką czy-  
telni, nadsyłając na rzecz biblioteki  
dary złożone z rozmaitych  
książek, tak naukowych jakoteż  
i do czytania.

Osoby zamieszkałe na pro-  
wincyi a życzące sobie należeć  
do Stowarzyszenia Kafarzy nad-  
syłając 1 złr. wpisowego, będą  
miały prawo korzystać z dobro-  
dziejstw statutu.

## Nasze dzieci.

— A wiś ty, że moja  
mama ma jednego poluczni-  
ka — aha!

— A moja mama ma je-  
dnego hlabiego — aha!

## Przy bufecie.

— Proszę o kieliszek *Alpenbitterkräuter-magen*.

— Jak?

— No *Bitteralpenkräuter-*  
*magen*.

— He?

— Mówię *Kräuter-magen-*  
*alpenbitter*.

— Co pan chce?

— A cóż do licha, prze-  
cież wyraźnie proszę o *Ma-*  
*genkräuterbitteralpen!*

— Anirusz nierozumiam,  
to już chyba *Alpenkräuter-*  
*magenbitter?*

— Ma się wiedzieć.

— Ano to trza było od-  
razu tak powiedzieć.



Zakład artystyczno-litograficzny

**AURELIUSZA PRUSZYŃSKIEGO**

srebrnym medalem nagrodzony na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie

poleca się do wykonania wszelkich robót w zakres tego zawodu wchodzących 4-6

Oprócz rozmaitych instytucji finansowych inserujących się w łamach naszego pisma, zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na **Bank krajowy** jako na jedną z poważniejszych instytucji, przeprowadzającą rozmaite operacje finansowe.

**KASA OSZCZĘDNOŚCI**

**MIASTA PODGÓRZA**

przy placu Cesarza Józefa

przyjmuje wkładki na 4 1/2%

i udziela 5 1/2% pożyczek na hipotekę

6 1/2% „ na zast. pap. wart.

6% „ na weksl.

**BAZAR KRAJOWY**

w KRAKOWIE,

róg ul. Wiśniej i św. Anny

poleca

wszelkie tkaniny, wyroby koszykarskie, majoliki,

rzeźby, mydelka, perfumy, atramenty.

Tylko wyroby krajowe.

Tysiącrotnie

przez W. W. Ziemian za najlepsze uznane

**NASIONA** polne i ogrodowe

**NAWOZY** sztuczne

do nabycia w krajowym Domu Rolniczo-produkcyjnym

**Ernesta Bahlsena w Krakowie**

Biuro i skład ul. Karmelicka Nr. 21-23.

Skład komisowy; Lwów, Krasickich 12.

Firma kontrolna w związku ze stażą roln. w Dublanach i Wiedniu.

Dowodem wartości moich specjalnych hodowli jest eksport tychże właśnie do tych krajów, z których przedtem Galicya je pobierała.

Wszelkie gwarancje. — Kilko dziesięcioletnia reputacja. Cenniki i wskazówki uprząj darmo i oplatnie.

DOTYCHCZAS NIEZNANE!!!

Najdotkliwszy ból zębów usmie-

rza w jednej chwili.

Do nabycia jedynie w aptece pod „Murzynem“ Lud. Rosenberga w Krakowie.

**„SOZAL“**

Pudełko 10 ct.

**Pracownia ubiorów damskich**

**PAULINY WOLSKIEJ**

przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze stroje: ślubne, balowe, wizytowe i całe wyprawy.

po bardzo niskich cenach 2-3

ulica Ś-go Jana L. 9. I. piętro front.

Redaktor odpowiedzialny: ALEKSANDER RYBKA.

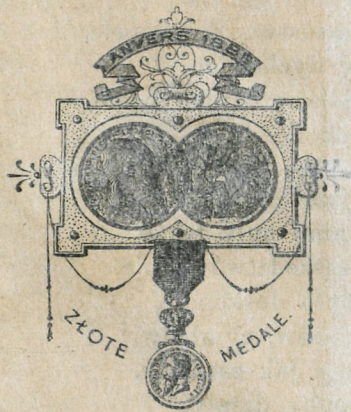
**Akrostychon.**

Już się zaczął czas uroczy,  
Sezon cudnej wiosny tworów,  
Każdy, widzę spieszenie kroczy,  
Oglądając moe towarów.  
Wielki wybór garderoby,  
Iskovitschów to zasoby,  
Tanie, dobre, doborowe,  
Smiało mówię o połowę,  
Ceny niższe; towar dany,  
Honorom jest poręczany.

Bo u Braci Iskovitschy,  
Raz kto kupi swe ubranie,  
A dorując każdy krzyczy,  
Churem wszysej, Panny, Panie,  
Tak z żurnalu tak wyglądasz,  
A więc wszystko czego żądasz,

Palta, burki lub szlafroki,  
Marynarki, haweloki,  
Aksamity, kamizelki,  
Fraków wybór bardzo wielki.  
Słowem wszystko na żądanie,  
Co kto zechce to dostanie!!!

Kraków, rynek L. 12.



Lwów, plac Halicki L. 2.

Filia pierwszorzędnej wiedeńskiej fabryki

**UBIORÓW**

**MEZKICH I DZIECINNYCH**

**Bracia M. Iskovitsch**

KRAKÓW, rynek L. 12.

**PAROWA FABRYKA ŚWIEC STEARYNOWYCH I PARAFINOWYCH**

**Podgórze, Kurzmann i Spira ul. Kalwaryjska 3.**

urządzona

na wzór pierwszorzędnych zagranicznych fabryk

poleca się P. T. Publiczności.

Skład hurtowny i detaliczny Podgórze, staromostowa 3.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

**NAJLEPSZY**

**KOKS Z WĘGLI GAZOWYCH GRUBY**

**DLA KOWALI I OGNISK FABRYCZNYCH.**

Łamany w maszynie do użytku domowego

po 60 ct. za centnar ciowy

z odstawą do domu w workach plombowanych.

PRZY ZAKUPIE NAJMNIEJ 50 CENTNARÓW

po 45 centów.

Gazownia miejska w Krakowie.

PIERWSZA ZACHODNIO-GALICYJSKA 8-24

**FABRYKA KORKÓW do flaszek i beczek**

Bernh. Mühlsteina, Kraków, Stradom 27,

założona w r. 1881, odznaczona medalem na wystawie krakow. w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowa kapsle do flaszek, każdego rodzaju maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe oraz korki do trzewików. — Cenniki i wzory na żądanie darmo.

**Piękność niezawodną!** otrzymuje się przez użycie Kremu twarzowego, zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni piegi, liszaje, wagi i wszelkie wyrzuty skórne, czyniąc pleć piękną i białą.

Dostać można w pierwszym składzie aptecznym J. WIŚNIEWSKIEGO, KRAKÓW, ulica Stradom L. 7.

Skólk 60 centów. 9-24

**Filia c. k. uprz. gal. Banku hip. w Krakowie**

załatwia wszelkie interesy bankowe, kupuje i sprzedaje efekta, wydaje oprocentowane asygnacje kasowe, przyjmuje wkładki na rachunek bieżący za odpowiednim oprocentowaniem.

**FABRYKA**

wyrobów platerowanych chińskiego srebra i innych metali

**PODGÓRZE POD KRAKOWEM**

ul. Kalwaryjska 21

poleca się Szanownej Publiczności.

Loria, Kowalkowscy & Dędrzeński.

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI**

**BRENNERA**

pod godłem „Orzeł polski“

Stradom 3.

poleca zegarki prawdziwe genewskie, złote, srebrne, stalowe, budziki, zegary pendulowe po bajecznie niskich cenach jak również wyroby złotnicze jak to: koleżki, pierścienie, broszki itp.

**JÓZEF REICH**

FABRYKA KORKÓW

oraz skład kapsli metalowych do flaszek.

Kraków,

ul. Mostowa 4.

Cenniki i wzory gratis.

**PIECZĘCIE KAUCZUKOWE**

oraz

**GZCIONKI KAUCZUKOWE „GLORIA“**

(Drukarnia demowa)

poleca

**JÓZEF FISCHER**

Kraków, Grodzka 62.

**NASI MYŚLIWI.**

— Wiesz co, że kiedy na owem polowaniu stałem na stanowisku, to takie było gorąco, że nieomal żelazo się topiło.

— E, to nie jeszcze, ale jak ja byłem w przeszłym miesiącu na polowaniu u X. to od promieni słonecznych piasek się topił i zamienił się w czysciuteńkie szkło.

Skład i pracownia obuwa

**ANTONI TABOR**

Kraków, róg ul. św. Gertrudy i Zielonej 2.

poleca obuwy męskie od 4 złr. 25 ct., damskie od 3 złr. 25 ct., dziecięce od 1.50.

**Emanuel Frey**

w Podgórzu

fabryka rosyjskich sardynek i główny skład śledzi.

**Wielki skład zboża**

i składy

**WĘGLA KAMIENNEGO**

**J. Przeworski**

Kraków, ul. Pawia.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie.